

10-ty dzień rozprawy.

Przew.: Następny świadek Styś Edward.

Edward Styś, lat 25, student Akademii Handlowej, rzym.kat.
w stosunku do oskarżonych obcy.

Przew.: Przypominam świadkowi obowiązek prawdomówności.
Za fałszywe zeznania grozi kara do 5-ciu lat więzienia.
Czy strony zgłaszają jakieś wnioski co do trybu przesłuchania
świadka.

Prok. i obrona: Zwalniamy świadka od przysięgi.

Przew.: Świadek będzie zeznawał bez przysięgi. Czy i co
może świadek zeznać w stosunku do oskarżonych, których widzi
na sali i w odniesieniu do których oskarżonych?

Św.: Z oskarżonych znam bardzo wielu, bo spotykałem się
z nimi w ciągu 5-cio letniego pobytu w obozie koncentra-
cyjnym.

Przew.: Świadek jest powołany głównie w związku ze sprawą
Kocha, więc może powie nam coś o oskarżonym Kochu.

Św.: Oskarżonego Kocha znam z SS-rewiru, gdzie był zatrudniony
w charakterze sanitariusza przydzielonego do tzw. Desinfections-
kommando, zatrudnionego przy gazowaniu ludzi i odwesawianiu
mundurów SS-manów. Oskarżony Koch był zatrudniony właśnie
przy gazowaniu ludzi. W r.1942. - o ile się nie mylę - gdyż
mógł to być także r.1943.- przy końcu lata, wzgl. na początku
jesieni, byłem świadkiem jak oskarżony Koch brał osobiście
czynny udział w gazowaniu około 200 mężczyzn - o ile się
nie mylę - narodowości żydowskiej, przez wsypywanie gazu przez
otwory górne krematorium. Gazowanie odbywało się w starym
krematorium. Ja to obserwowałem z budynku, leżącego po
przeciwnej stronie drogi, z SS-rewiru, mogłem więc dokładnie
widzieć. Dwa auta, które zajęły przed krematorium, wyładowa-
li SS-mani. Podczas wyładowania był obecny osk. Aumeier,
także Grabner, Kirschner i wielu innych z politycznego oddziału

10-ty dzień rozprawy.

których tutaj na sali niema. Po rozebraniu się więźniów zamieszono ich do krematorium. Do wnętrza wszedł Koch z dwoma SS-manami: Woźniczką i - jeśli się nie mylę - Unterscharführerem Teuerem. Wszyscy mieli maski gazowe i w tych maskach weszli do krematorium. Po otworzeniu puszek, wypalił gaz do środka, natychmiast zamknęli i zeszli na dół. Przez mury krematorium dochodziły nieludzkie krzyki gazowanych. Natychmiast włączono motor auta, które stało przy krematorium, ażeby te krzyki zagłuszyć. Po kilkunastu minutach otworzono wentylator, aby uwolnić komorę gazową z gazu i trupy wyciągnąć. Tęby było co dotyczy osk. Kocha.

Przew.: Czy w związku z zeznaniami świadka są jakieś pytania ?

Prok. Fochalski: Czy Koch trudniąc się tym gazowaniem więźniów krył się z tym faktem, czy też w tym rewirze gdzie się spotykał ze swoimi kolegami opowiadał coś na ten temat, chwalił się tym ?

Św.: On się z tym bynajmniej nie krył. Raz byłem świadkiem w czasie sprzątania kancelarii, gdzie byłem zatrudniony w charakterze sprzątacza, jak oskarżony wróciwszy rano do normalnej pracy dziennej, tj. do Schreibstuby, gdzie spotkał się ze swoim szefem Klehrem, na zapytanie kolegów oświadczył, że mieli ciężką robotę bo musieli zagazować kilkadziesiąt tysięcy Żydów.

Prok.: Co do daty zagazowania około 200 mężczyzn, w starym krematorium świadek powiedział, że to mogło być w 1942 albo w 1943 roku. Ponieważ świadek w dochodzeniach podał, że w r.1942. może zechce teraz ustalić tę datę ?

Św.: Dokładnie nie pamiętam czy to był r.1942 czy 1943.

Prok.: Czy świadek nie widział wtedy również Kirschnera ?

Św.: Kirschner przy tym asystował.

10-ty dzień rozprawy.

Prok.: Co to znaczy "asystował": przyglądał się, czy też brał czynny udział ?

Św.: Przyglądał się, podobnie jak wielu innych.

Prok.: Co do Kocha świadek stwierdził, że brał udział niejednokrotnie w gazowaniu, czy świadek zna z tej strony również Kirschnera ?

Św.: Nie, Kirschnera nie znam jako biorącego udział w gazowaniu.

Obr.-Czerny: Czy świadek na własne oczy widział, że osk. Koch kilkakrotnie brał udział w gazowaniu, czy też tylko ten jeden raz ?

Św.: Widziałem jeden raz, a poza tym słyszałem jak o tym opowiadało.

Osk. Koch: Proszę o pozwolenie postawienia świadkowi ponownie pytania. Rozumiem z tłumaczenia, że miało to być w jesieni r.1943.

Św.: Powiedziałem, że działo się to w r.1942 wzgl. 1943. Trudno mi jest ustalić chronologię pewnych faktów, których widziałem bardzo wiele.

Osk.: Chciałbym jeszcze co do tego nadmienić, że z ówczesnym kierownikiem obozu Aumeierem na drodze służbowej nigdy się nie stykałem, ani nie miałem z nim nic wspólnego. Tak samo z kierownikiem oddziału politycznego Grabnerem, jak również z Kirschnerem, którego znam tylko z biura przydziału pracy, gdzie wypisywał on przepustki. Takiego zwrotu: "jestem zmęczony z powodu wielu transportów" albo coś podobnego nigdy nie użyłem i nie byłbym takiego zwrotu użył w obecności więźnia. Może mi Wysoki Sąd na tyle wierzyć, że gdybym taką pracę wykonywał, nie byłbym o tym mówić w obecności ówczesnego więźnia.

Przew.: Dziękuję.

10-ty dzień rozprawy.

Obrońca Rappaport: Ja jeszcze mam do świadka pytanie.

Świadek był dłuższy czas w Oświęcimiu, czy świadek zetknął się może z szoferem Dingsem ?

Św.: Nazwisko znane, ale osobiście nie zetknąłem się.

Obr.: Nie wiadomo Panu nic o nim, o jego działalności.

Św.: Nie.

Biuro Udostępniania
i Archiwizacji Dokumentów

10 ty dzień rozprawy

38/1

MT/ZD

115

Osk. Kirschner : Proszę Wysokiego Trybunału o zapytanie świadka, czy nie myli się, on co do osoby, ponieważ w oddziale politycznym był Kirschner, a moje nazwisko wymieniane było przy Lachmanie i Burgerze.

Świadek : To nie był ten Kirschner.

Osk. : Przy tej okazji chciałbym nadmienić, że z okazji gazowania nie miałem nic wspólnego.

Przew. : Czy są pytania.

Obr. Czerny : Czy było więcej Kirschnerów.

Świadek : Był na oddziale politycznym.

Przew. : Świadek jest wolny.